

W myśleniu naszym opierać się usiłujemy na metodach ściśle naukowych, doświadczalnych, wykluczając wszelkie dogmaty i objawienia *).

Pod względem ekonomicznym uznajemy, że własność li tylko do pracy osobistej należeć winna.

Pod względem społecznym nie uznajemy żadnych przywilejów rodowych czy kastowych, żadnych praw patronatu człowieka nad człowiekiem, klasy nad klasą.

Pod względem politycznym uznajemy równe prawa wszystkich narodowości do wszechstronnego rozwoju sił swoich na podstawie im właściwych czynników socjologicznych, jak: terytorium, gospodarka, tradycje, wierzenia, zwyczaje, język.

W pierwszej zaś linii pragniemy zniesienia wszelkich kategorii podległości w naszym własnym kraju, w Polsce etnograficznej, bo z nią wiążą nas silnie nasze sympaty i interesy.

Nie łudzimy się ani na chwilę, by przedsięwzięta praca była tak leką, jak nieobowiązujący nikogo frazes. Wierzimy jednak, że przy szerszym współudziale towarzyszy, przyniesie ona pożytek przyszłym obywatelom kraju. Od ludzi dojrzałych i wytrawnych przyjmujemy chętnie ocenę naszych poglądów; wdzięczni zawsze będziemy za sumienną ich krytykę, wymagamy jednak, aby nas przekonano przedtem, nim ktoś od nas ustępstw zażąda.

Pragnieniem jest naszym, by „Ognisko“ było organem całej młodzieży polskiej. Praktyczne jednak względy każą nam zapewne ograniczyć się do gruntu galicyjskiego, gdzie młodzież ruska, o ile tylko sama zechce, na równych prawach z polską głos będzie zabierać.

Oficjalnych „występów na zewnątrz“ nie uznajemy za najcenniejszą perłę i żrenicę naszej „złotej wolności.“ Gdzie jednak chodzić będzie nie o popisowy frazes, lecz o obronę realnych interesów młodzieży, tam zawsze znajdziemy się po jej stronie.

Redakcja.

SPRAWY MŁODZIEŻY.

Krakowska młodzież akademicka.

Z pośród wielu zagadnień życia najtrudniejszym może jest trafne i bezstronne poznanie zdolności i sił

*) Jakkolwiek dziwną może się wydać tak anachronistyczna emancypacja myśli z pod cudu, ze względu jednak na galicyjskie warunki, dodatek ten wcale nie jest zbędnym.

własnych, zadania, które się ma spełnić, celu, do którego winno się dążyć, i środków, jakich najskuteczniej użyć należy. Zrozumieć własne dążności i aspiracje, uświadomić je w swym umyśle, znaleźć dla nich realny wyraz, pójść drogą nie tyle najkrótszą, ile najprostszą i najjaśniejszą, a po długich męczarniach i wysiłkach osiągnąć nareszcie to, co było bodźcem do pracy i walki, gwiazdą przewodnią a nawet treścią życia, oto zagadnienie, które każdy człowiek ma do rozwiązania, bo od tego zależy zazwyczaj jego powodzenie w pracy, zadowolenie wewnętrzne i wielka wartość dla innych z pracy jego korzyść odnoszących.

Tak, to istotnie zagadnienie najtrudniejsze a nie-należyte jego rozwiązanie sprowadza najsmutniejsze następstwa, bo zwątpienie we własne siły, zniechęcenie i pesymizm.

Tych kilka luźnych uwag nasunęło mi życie nasze, jako młodzieży akademickiej, a to z powodu, że nie rozwiązaliśmy dotychczas wyżej wskazanego zadania.

Rzecz dziwna i smutna zarazem, że my jako młodzież, którą łączy wspólność narodowości i wykształcenia uniwersyteckiego, nie tworzymy zgoła organicznie spojonej całości, że nie ożywia nas żadna myśl wspólna, że nie mamy żadnych wyraźnych i określonych ideałów, że pograżyliśmy się po uszy w zadziwiającej apatii, z której zda się nic nas już obudzić nie zdoła.

Kto wie, czy przyczyną tych smutnych objawów nie jest właśnie przecenienie czy niedocenienie reprezentowanej przez siebie wartości, fałszywy wybór celu, jakoteż prowadzących do niego środków, a więc nieznanie siebie samego i brak uświadomienia w umyśle przyrodzonych warunków?

Chcąc to wszystko radykalnie usunąć, trzeba koniecznie wyjść ze zasady: poznaj siebie samego, abyś wiedział co posiadasz a czego ci brakuje, do czego jesteś zdolny a czego nie potrafisz, co nareszcie jest twojem zadaniem i twoim celem.

Tą kierując się zasadą postaram się w krótkim szkicu scharakteryzować nasze życie akademickie, ilustrując je przykładami, wziętymi z naszych stowarzyszeń, oraz wykazać niekorzystne warunki, wśród których się znajdujemy, nie tyle dla usprawiedliwienia siebie samych, ile dla odkrycia źródła złego, które nas tak uporczywie trapi.

Przeszłość człowieka pozwala nam dokładniej zrozumieć jego istotę oraz źródło jego zalet czy też wad. To też zapewne będzie rzeczą stosowną zapytać się o przeszłość naszej młodzieży akademickiej, chcąc wykryć nieprzyjaciela, z którym pragniemy walczyć.

Każdy zanim może się dostać na uniwersytet, musi niestety przejść przez piekło galicyjskiego gimnazjum, i przekonać się osobiście o jego złym stanie i o fakcie, że zupełnie nie odpowiada swemu zadaniu. Plan nauk jest z gruntu fałszywy, bo jako zabytek wieków średnich za wielki kładzie nacisk na studia klasyczne a za mały na przyrodnicze. Było to dobre kiedyś w czasie rozkwitu humanizmu, ale nie dziś, gdy wszelki postęp zawdzięczamy wspaniałemu rozrostowi i rozpowszechnieniu się nauk przyrodniczych. Zauważmy w dodatku, że gimnazya wcale nie osiągają zamierzonego celu, to jest owego tak wysławianego wykształcenia humanitarnego. Stwierdzono niejednokrotnie, że na trzydziestu uczniów szkół średnich najwyżej sześciu opuszcza je wynosząc to wszystko, czego nauczyć się byli powinni, reszta zaś nie zdobyła ani obiecanego wykształcenia humanitarnego ani też tego, co jest cenniejsze a co winno być właściwym celem szkół średnich, to jest rozwoju wrodzonych zdolności umysłowych i ich pomnożenia. Jedynym, po-